

W 100-LECIE URODZIN POETY




CZAS

REŻYSERIA  
DARIUSZ GAJEWSKI

NIEDOKOŃCZONY

WERSZE KSIĘDZA JANA TWARDOWSKIEGO

**MATERIAŁY EDUKACYJNE**



## Spis treści

Krótko o filmie	1
Od małego być mniejszym (Bóg, świat i człowiek w wierszach ks. Jana Twardowskiego)	2
Scenariusz lekcji języka polskiego, wiedzy o kulturze dla gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych	8
Konspekt katechetyczny dla gimnazjów	11
Konspekt katechetyczny dla szkół ponadgimnazjalnych	12





## CZAS NIEDOKOŃCZONY. WIERSZE KSIĘDZA JANA TWARDOWSKIEGO.

Gatunek: dokumentalny  
 Produkcja: Polska 2015  
 Reżyseria i scenariusz: Dariusz Gajewski („Obce niebo”, „Warszawa”, „Lekcje Pana Kuki”)  
 Montaż: Jan Mikołaj Mironowicz  
 Zdjęcia: Wojciech Staroń P.S.C.  
 Współfinansowanie: Polski Instytut Sztuki Filmowej  
 Koprodukcja: Dom Spotkań z Historią  
 Produkcja: Wytwórnia Filmów Dokumentalnych i Fabularnych  
 Producent: Włodzimierz Niderhaus  
 Obsada: ks. Aleksander Seniuk, Katarzyna Nieckula, Ricardo de Zordo, Tomasz Rogoziński, Michał Rogoziński, Sylwia Rogozińska, Julia Rocka, Jakub Malczewski

## KRÓTKO O FILMIE

Film zrealizowany z okazji 100-lecia urodzin wybitnego poety – ks. Jana Twardowskiego.

Reżyserem jest wielokrotnie nagradzany w kraju i za granicą Dariusz Gajewski – członek Polskiej Akademii Filmowej i Europejskiej Akademii Filmowej oraz twórca filmów fabularnych („Warszawa”, „Lekcje Pana Kuki”) i dokumentalnych. „Czas niedokończony” powstał w Wytwórni Filmów Fabularnych i Dokumentalnych - największej państwowej wytwórni filmowej w Polsce, która odpowiada za takie obrazy jak „Generał Nil” Ryszarda Bugajskiego, „Karbala” Krzysztofa Łukaszewicza, „Panie Dulskie” Filipa Bajona czy „Róża” Wojciecha Smarzowskiego. Autorem zdjęć jest Wojciech Staroń („Plac Zbawiciela”, „Jeszcze nie wieczór”, „Papusza”).

„Czas niedokończony” prezentuje twórczość ks. Jana Twardowskiego – jednego z najwyżej cenionych i ulubionych polskich poetów, uznawanego za autorytet moralny i duchowego przewodnika wielu pokoleń. Film portretuje kolejne osoby, które odnajdują w jego tekstach komentarz do własnego życia i otaczającego ich świata. Jedną z nich jest ks. Aleksander Seniuk – obecny rektor kościoła siostr Wizytek w Warszawie, wieloletni współpracownik ks. Jana Twardowskiego.

„Wiersze Twardowskiego afirmują ciszę, wielką ciszę. Świat w którym żyjemy jest zaprzeczeniem ciszy. Otacza nas zgiełkliwy chaos. Może dlatego czytelnicy tak często sięgają po jego wiersze, znajdując to czego potrzebują, a nie mogą odnaleźć w swoim własnym otoczeniu.” – **Dariusz Gajewski, reżyser**

„Nie opowiadajcie razem i osobno  
 że nie ma ludzi niezastąpionych  
 bo przecież moja matka  
 łagodna i nieubłagana  
 cała w czasie teraźniejszym niedokończonym [...]”  
 – **ks. Jan Twardowski**



## ...OD MAŁEGO BYĆ MNIEJSZYM (BÓG, ŚWIAT I CZŁOWIEK W WIERSZACH KS. JANA TWARDOWSKIEGO)

Ks. Jana Twardowskiego ukształtował pejzaż mazowiecki, nizinna przyroda, której najważniejszym elementem są łąki, rzeki i lasy, jeszcze do niedawna wypełniające niemal całą pozamiejską przestrzeń. Pięknie pisał o tym Adam Mickiewicz w komentarzu do najbliższego sobie utworu, Laury i Filona Franciszka Karpińskiego: „Wszystko tu jest narodowe, polskie: krajobraz, naszczekiwanie psów stanowiące muzykę wieczoru w każdej wsi, ten bór zamykający widnokrąg...” (podkreśl. – W.S.).

Doświadczenie horyzontu to jedno z najbardziej intensywnych przeżyć dzieciństwa. Bodaj każdy z nas chociaż raz z ogromną determinacją biegł w kierunku linii, która obiecywała tak wiele – mogliśmy sięgnąć nieba, byleby tylko dobiec... Musiało minąć немало czasu zanim zrozumieliśmy, że jest to być może najpiękniejsze złudzenie i bodaj pierwsza wielka metafora ludzkiego życia.

Niemniej istotny jak sam horyzont był las, który niejako unieruchamiał umykającą linię. Wystarczyło zagłębić się w jego tajemnicze wnętrza, by – niby Alicja z Krainy Czarów – znaleźć się po drugiej stronie, przekroczyć niedostępną granicę. O tym właśnie czytaliśmy w najpiękniejszych książkach dzieciństwa, choćby „Na jagody” czy „O krasnoludkach i sierotce Marysi” Marii Konopnickiej. Legendy, baśnie i opowiadania od najwcześniejszego dzieciństwa budziły wyobraźnię, kształtowały magię lasu, gdzie wszyscy chodziliśmy; kilkunastoletni Fryderyk Chopin pisał z wakacyjnego pobytu w Szafarni: „Chodzę do lasu...” Chodził i słuchał, jak wielu przed nim i po nim, jak Adam Mickiewicz, a po nim Stefan Żeromski, Kazimierz Wierzyński, Stanisław Baliński czy Jan Twardowski, który w znanym wczesnym wierszu (z 1957 roku) „O lasach napisał”:

Poszedłem w lasy ogromne szukać  
buków czerwieni

jeżyn dojrzałych dzieciółów małych  
rogów jelenich  
jagód prawdziwych wilg piskląt żywych  
mrowiska

i w oczy sarny – brązowej panny  
popatrzyć z bliska –  
szyszek straconych – tajemnic sowych  
zająca

i strach mnie porwał  
na myśl o Bogu – bez końca

To określenie „lasy ogromne” zapewne jest dalekim echem dzieciństwa. Nie chodzi się bowiem na samotny spacer czy na jeżynowy w niekończące się wielkie lasy. W dzieciństwie wszakże każdy las wydawał się – powtórzmy – „ogromny”. W całym wierszu, poza bukami oraz sarną (choć przywołana została nie tyle sama sarna, co jej oczy), mowa jest o czymś małym: jeżynach, dzieciółach, rogach jelenich, jagodach, pisklętach, mrowisku, szyszkach, sowych, zającu. Wszystko to wobec ogromu lasów jest niewielkie, ale prawdziwie ogromny, bo „bez końca” jest Bóg, o którym myśl budzi się właśnie pod wpływem ogromu lasów.

\* \* \*

W poezji ks. Jana Twardowskiego dominują – by tak powiedzieć – barwy jasne, cała wyrasta z Dobrej Nowiny, jej świat jest na miarę człowieka, który odnalazł sens życia w Chrystusie. Wielu „surowych” krytyków miało o to właśnie pretensje do autora, który nie buntował się, nie spierał z Bogiem, przyjmował z pokorą wszystko, co go spotykało. Ksiądz-poeta nie krył, że tak właśnie jest i – co więcej – nie może być inaczej, skoro „cokolwiek nas spotyka, od Boga przychodzi”. Nie znaczy, że autor „Znaków ufności” wolny był od lęku. W jego twórczości odnajdujemy – co prawda z rzadka – wiersze, jak ten „Boję się Twojej miłości”:

Nie boję się dętej orkiestry przy końcu świata  
biblijnego tupania  
boję się Twojej miłości  
że kochasz zupełnie inaczej  
tak bliski i inny  
jak mrówka przed niedźwiedziem  
[...]  
nie patrzysz moimi oczyma  
może widzisz jak pszczoła  
dla której białe lilie są zielononiebieskie  
[...]  
boję się Twojej miłości  
tej najprawdziwszej i innej



Możemy tu jak sądzę mówić raczej o biblijnej bojaźni Bożej niż człowieczym lęku w powszechnie przyjętym znaczeniu. Wielki poprzednik – i imiennik, dodajmy – księdza-poety, Jan Kochanowski, „jeszcze przed rozpaczą”, napisał utwór, do dziś śpiewany w naszych świątyniach: Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary...” Bóg, którego „Kościół nie ogarnie” i którego „wszędę pełno”, może budzić – użyjmy tego słowa – bojaźń. Nikt z nas nie może Go poznać: „Nikt [...] nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.” (Mt 11, 27) Słowa te wypowiedział Jezus do swoich uczniów, objawiając tajemnicę królestwa mesjańskiego: „Wystawiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie.” (Mt 11, 25-26)

Ks. Twardowski z pokorą modlił się do św. Jana od Krzyża, by go nazwał najskromniej jak można, Janem od Biedronki, ponieważ nie czuł się godny, by usłyszeć o „zakrytych tych rzeczach”. On Stwórcę widział w otaczającym nas dziele stworzonym. We wstępie do pierwszego wyboru swoich wierszy napisał:

„Zachwycą mnie otaczający świat, jego kolor, dźwięk, zapach, różnorodność. Wracam do starego Linneusza, który nazywał po imieniu zwierzęta, ptaki, rośliny. Długo i cierpliwie uczyłem się przyrody, czytam książki przyrodnicze. Zbieram zielniki. [...] Juliusz Słowacki w znanej strofie z Beniowskiego pisze, że Bóg jest Bogiem rozhukanych koni, a nie pełzających stworzeń, sądzę, że jest także Bogiem chrząszczy, mrówek, biedronek i szczypawek. Czy takie widzenie przyrody nie uczy nas pokory? Przecież to samo światło pada i na ludzi, i na koniki polne, i na świerszcze.

Świat dany nam jest w sposób rzeczywisty, a nie wyobraźniowy. Nie istnieje jako pomyślenie czy poetycka rzecz. [...] To, co widzialne, dotykalne pozwala określić granice niewiadomego i niepoznawalnego. Bez tej jedynej bliskiej miary świata nie dałoby się też dostrzec i pojąć jego nieuchwytnych tajemnic. Interesuje mnie więc wszystko: ptaki, kwiaty, owady, kamienie. I zamiast o katedrach i gotykach wolę pisać o drzewach, które mają w sobie coś ze wspomnienia raju. Świat jest naprawdę cudowny...” [podkr. – W.S.]

Nie od razu ksiądz-poeta rozwiązał nurtujące go problemy. We wczesnym, napisanym w pierwszym roku kapłaństwa wierszu, napisał:

Już myślałem, że Ciebie wielkiego zobaczę,  
a Tyś mignął mi w polu jak najprostszy mak –  
zakryj mi twarz rękawem, niech się nie rozplączę,  
że nie do mnie masz mówić przez ogniasty krzak.  
[...]

Zaledwie w trzy lata później powstał wiersz „Spowiedź”, zupełnie inny już w swojej wymowie, bliski takiego widzenia Boga, świata i człowieka, jakie odtąd wypełni jego twórczość poetycką:

Wstyd mi Boże ogromnie że jak grzesznik piszę  
że z czasem zapomniałem Tomasza z Akwinu  
że gdy w maju litania słowika wciąż słyszę  
a jadąc do chorego sławię dzikie wino  
obłoki karpie w stawie zimą kiepskie sanie  
[...]





Ksiądz-poeta, chociaż urodzony w Warszawie, w dzieciństwie letnie miesiące spędzał w Milanówku, gdzie rodzice wynajmowali mieszkanie. Na całe dnie – jak wspominał – „przepadał w lesie”, że trudno było przywołać go na obiad. Stąd od początku w jego wierszach pojawiają się takie obrazy, jak „nadmiar drzew / w zaczarowanym świecie” czy wśród „niekoszonego jeszcze zapachu łąk [...] las się chwieje jakby stał na Wiśle”. Las nawet „o balkony uderza”, żyje po prostu, o czym świadczy choćby ta fraza z „Opowiadania wieczornego”: „zamyślony nad ludźmi las”. W jednym z najpiękniejszych liryków z debiutanckiego „Powrotu Andersena”, zatytułowanym „O miłości dobrzyńskiej”, „śpiew drzew” w znacznej mierze określa muzyczny charakter wypowiedzi poetyckiej, zaś „lasu zielone strugi” i „spuszczane warkocze drzew” sprawiają, że możemy mówić o na wskroś jednorodnej i jednocześnie jakże bogatej metaforyce.

Mazowiecka wieś i lasy ukształtowały nie tylko wyobraźnię poety, ale określiły jego widzenie świata. Ks. Jan Twardowski potrafił połączyć chrześcijaństwo z tym wszystkim, co wyniósł ze szczęśliwego dzieciństwa i młodości, które w niemałej części upłynęły mu poza Warszawą. W jednym z pierwszych kapłańskich wierszy „Dzieło rąk Kainowych” napisał: „Ucałuję cię, Biblio, bo w tobie są słowa, / że Kain pierwsze miasto na ziemi zbudował...”, a w dyktowanych już w późnym wieku wspomnieniach mówił: „Uważam za wielką łaskę, że mogłem wiele czasu spędzać na prawdziwej polskiej wsi, w otoczeniu życzliwych mi osób, od których doznałem tyle dobrego. Miałem nieograniczony kontakt z przyrodą, wiele zjawisk przeżywałem tam po raz pierwszy. Na zawsze zapamiętałem nocne burze, gdy błyskawice rozrywały głębokie ciemności, a groźne odgłosy grzmotów długo niosły się w nieogarniętej przestrzeni, jakby nigdy nie miały umilknąć. [...]”

...cieszyłem się każdym dniem i wcale nie tęskniłem za Warszawą, chociaż nie było [...] moich rówieśników. Samotność jednak nigdy mi nie dokuczała, zwłaszcza gdy tyle wokół się działo, ja zaś dziwiłem się, że kot skacze do góry, a nie w bok, pies rozmawia ogonem, baranek ssąc matkę, przykłęka. Na każdym kroku doznawałem wiele radości – rano budziło mnie słońce i ptaki, słyszałem pianie kogutów i kukanie kukułki. Miałem przed sobą cały dzień, pełen niespodzianek. Wieczorem słuchałem naszczekiwanie psów, a gdy ucichły ptaki, zapadała niezwykła cisza i ciemność, w mieście nie do pomyślenia.

Wiele też uczyłem się, chociaż była to nauka inna od tej zdobywanej w szkole. Dziwiłem się, skąd ludzie na wsi tyle wiedzą: z zachowania zwierząt odgadywali nadciągające kataklizmy, z koloru zachodzącego słońca – pogodę, nie mówiąc już o tym, że bez omyłki rozróżniali głosy ptaków i nazywali rośliny. Potrafili przewidzieć, czy będzie wczesna zima, a nawet jaka: mroźna i śnieżna czy łagodna. I to wszystko wiedzieli na pewno, nie było w nich ani części tych wątpliwości, jakie mają mieszkańcy miast.”

Ks. Twardowski z polską wsią nigdy się nie rozstał i to w najpiękniejszych letnich miesiącach. W młodości napisał, że „wakacje to dni najlepsze i najmiłsze, które Pan Bóg stworzył” i zachował to przekonanie do końca życia, o czym świadczy choćby ta wypowiedź z 2003 roku:

„Wakacje to najpiękniejsze, najmiłsze dni, podarowane nam przez Pana Boga. Każdy robi to, na co ma ochotę i do czego tęsknił przez okrągły rok. Ja na przykład w czasie wakacji piszę swoje wiersze. I czynię to tylko w czasie wakacji. W ciągu roku zawsze jest coś do roboty, przychodzą ludzie, dzielą się ze mną swoimi kłopotami. A wakacje to taki czas, kiedy mogę zabrać się za pisaninę. To nie praca, co najwyżej takie pracowite, miłe próżnowanie. [...]”

Wakacje to czas szczęśliwy, czas na zmianę, coś innego, choć jednocześnie odpoczynek. [...] Wakacje są potrzebne, tak jak święta.”

Dzięki temu ksiądz-poeta rozwiązał też najważniejszy – powiedziałbym – dylemat po przyjęciu powołania kapłańskiego. Jak każdy żarliwy uczeń Chrystusa pamiętał ewangeliczne słowa, że nie można służyć dwóm panom, co dla niego znaczyło wybór między kapłaństwem a poezją. Nie potrafiąc zrezygnować z wierszy, rozstrzygnął rzecz całą isticie buchalteryjnie: przez jedenaście miesięcy w roku był wyłącznie księdzem, a poezji poświęcał swój urlop, a więc jeden wakacyjny miesiąc, czasami nieco więcej.

Każdego roku wyjeżdżał do jakiejś maleńkiej miejscowości w mazowieckie lasy (bodaj dwa razy tylko spędził wakacje poza Mazowszem, bo w Tuchowie, a w zasadzie w Lubaszowej w Małopolsce oraz w Supraślu koło Białegostoku) i pisał wiersze. Przekonanie, że „najpiękniejszy w Polsce jest lipiec nad wodą” obecne jest zarówno w jego najwcześniejszych, jaki i późnych lirykach. We wspomnianym tu „Wierszu o chłopcach z obozu” z 1937 roku napisał młody autor:

[...]  
i lipiec już i woń wiślanej fali –  
o takiej później porze pewnie z was każdy śpi –  
w ogrodzie wielkich wypraw pod chustą słodkich malin  
niejedno teraz serce jak wiośło cicho drży...





I pomimo wielkiej wojny, zbrodniczych ideologii, które tak zaważyły na minionym wieku, upływu dziesiątków lat, „nic się nie zmieniło” – jak czytamy w Liście do Matki Boskiej:

[...]  
las tak rzeczywisty że zdaje się zjawą  
pszczoła nie zna Szopena ale jest muzyką  
[...]  
znów najpiękniejszy w Polsce jest lipiec nad wodą  
a piękno jest najbliżej gdy czas się oddala  
[...]  
dla słowika w czerwcu każda noc za mała  
ponieważ wierzy w miłość nie boi się ciała  
śpiewa że serce żywe a już nieśmiertelne

Z kolejnych kapłańskich wakacji przywoził nowe wiersze, drukowane następnie w jesiennych numerach „Tygodnika Powszechnego”, z którym – zaproszony jeszcze w latach czterdziestych przez Jerzego Turowicza – przez niemal całe życie współpracował. W czasach PRL-u bowiem jako katolicki ksiądz był wyłączony z życia literackiego, pisał – jak potem wspominał – bez nadziei na publikację.

Z kręgu krakowskiego pisma oraz środowisk katolickich, zwłaszcza Klubów Inteligencji Katolickiej i Duszpasterstwa Akademickiego wywodzili się pierwsi czytelnicy księdza-poety. Dla współczesnych miłośników poezji, którzy od połowy lat osiemdziesiątych bez trudu już sięgali po jego twórczość, może wydać się niepojęte, że do 1970 roku, to jest do ukazania się „Znaków ufności”, najpopularniejszy liryk naszych czasów był zupełnie nieobecny w oficjalnym obiegu literackim.

Ale nawet w tamtej sytuacji ks. Twardowski znajdował swoich żarliwych czytelników, którzy nie mogąc zdobyć (słowo dzisiaj zupełnie już zapomniane w odniesieniu do książek!) jego drukowanych wierszy, przepisywali je ręcznie, by nie tylko mieć je dla siebie, ale i dzielić się nimi jak czymś szczególnie cennym.

\* \* \*

Wiersz dla ks. Twardowskiego był przede wszystkim rozmową i jednym z najlepszych sposobów na znalezienie kogoś bliskiego. Wielokrotnie powracał do tego zagadnienia. „Uważam, że wiersze są rodzajem rozmowy – autor chce coś przekazać z własnych przeżyć.” „Dla mnie wiersz – mówił w innym miejscu – jest poszukiwaniem kontaktu z drugim człowiekiem. Piszac poszukuję pokrewieństwa.” „Wiersze łączą ludzi pozornie dalekich od siebie”. Dlatego pragnął „pisać tak, jakby się mówiło do kogoś bliskiego”. Szedł ze swoimi wierszami między ludzi i dzielił się nimi jak opłatkiem w noc wigilijną, gdy zamiast spędzić ów wieczór z bliskim, chodził po ulicach Warszawy szukając samotnych, opuszczonych czy tylko spóźnionych na pociąg, by przełamać się z nimi opłatkiem i chwilę porozmawiać, znaleźć słowa nie tyle pocieszenia, co najgłębszej ludzkiej solidarności, jak te z wiersza „Gwiazdy”:

gwiazdy by ciemniej było  
smutek by stale dreptać  
oczy po prostu by kochać

wiara by czasem nie wierzyć  
rozpacz by więcej wiedzieć  
jeszcze ból by nie myśleć  
ale z innym przetrwać

koniec by nigdy nie kończyć  
czas by bliskich utracić  
łzy by chodziły parami  
[...]

Czytelnicy, bezbłędnie rozpoznali, co niosą słowa księdza-poety, czego najlepszym przykładem jest słynna fraza „Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą...” przyswojona jakby na przekór z jednej strony „uczonym mężom” zdumionym, że taki „banał” może wyjść spod pióra współczesnego poety, z drugiej zaś postępującej wulgaryzacji języka.

Po wiersze ks. Twardowskiego sięgają nie tylko miłośnicy poezji, bo zważywszy na wysokość ich nakładów – półtora czy nawet dwa miliony egzemplarzy jeszcze za życia autora! – aż tylu zainteresowanych liryką w naszym kraju po prostu nie ma. Odbiorcy poszukiwali w tej twórczości odpowiedzi na najważniejsze, dręczące ich pytania. Okazali się w tym bardziej przenikliwi od krytyki, która przez ponad trzydzieści lat powtarzała te same „rewelacje” o umiłowaniu przyrody, zestawiała księdza-poetę z Leśmianem, jeżeli już przywoływała tradycje chrześcijańskie, to niemal wyłącznie św. Franciszka z Asyżu. Aż sam autor tak skomentował te głosy: „Niektórzy w moich wierszach widzą tylko biedronki, sikorki i motyle, ale chyba widzą za mało i nie to, co trzeba.”







Ks. Twardowski, o czym rzadko się pisze, należał do świetnie wykształconych pisarzy. Ukończył renomowane Gimnazjum Realne (matematyczno-przyrodnicze!) im. Tadeusza Czackiego, był w zasadzie dwujęzyczny, francuskiego nie tyle nauczył się w szkole, co przyswajał ten język choćby na wakacjach w dworku wuja Konderskiego w Druchowie, gdzie dawnym obyczajem konwersacje przy obiedzie prowadzono po francusku. Studiował polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim, kończąc naukę pracą magisterską poświęconą „Godzinie myśli” Juliusza Słowackiego, przygotowaną na seminarium prof. Wacława Borowego. Rozpoczął nawet studia doktoranckie, przerwane ze względu na przedwczesną śmierć promotora, zaszczonego przez stalinowców. Jeżeli do tego dodamy studia w seminarium duchownym z teologią, filozofią klasyczną i nowożytną, greką i łaciną, to wszelkie uwagi o niemal naiwnym stosunku do rzeczywistości należałoby zbyć wzruszeniem ramion. Tylko ktoś mądry naprawdę, „mądrością serca”, jak napisał Psalmista, mógł powiedzieć:

„Cenię najbardziej podziw dla Tajemnicy. Nie udaję, że wszystko wiem. To jest takie wielkie, że dla mnie także często niepojęte.”

Tworząc wszakże w konkretnej sytuacji, po doświadczeniach straszliwej wojny światowej, nie chciał pójść drogą szerzącego się już w latach dwudziestych zwątpienia, prowadzącego do skrajnego pesymizmu. Debiutując jako kapłan-poeta w 1959 roku, odrzucił – co zrozumiałe – drogę Tadeusza Różewicza, a nawet zdecydowanie odmiennego Zbigniewa Herberta, który wprowadzić chciał „ofiarować zdradzonemu światu różę”, jednak nie potrafił uwolnić się od „ducha epoki”, pozostał pełen sceptycyzmu.

Nie znalazłszy we współczesnej poezji nikogo, na kim mógłby oprzeć swoje widzenie najważniejszych spraw świata i człowieka, postanowił – jak napisał w jednym z wierszy – oprzeć się „o kamień wiary”, o litą skałę Golgoty, na której rozpacz została pokonana już przed dwoma tysiącami lat. A skoro żyjemy w świecie odkupionym, to żadne doświadczenia, po ludzku nawet do głębi tragiczne, nie mogą zmienić tej prawdy.

W tym właśnie, a nie w uproszczonej wizji świata, tkwi przekonanie, że wszystko, co nas spotyka, ma sens. Ksiądz-poeta miał świadomość, że nie jest to łatwe, o czym świadczy choćby ta wypowiedź: „...powiem coś, co może wydawać się nie do uwierzenia, bo tak niby naiwne, a jednak to naiwne sprawdziło się wiele razy w naszym życiu i w życiu innych ludzi. Jeżeli jesteśmy w sytuacji beznadziejnej, trzeba się po prostu cieszyć, bo wtedy już nie można liczyć na siebie, ale na niewidzialne ręce, które nami kierują.”

Ks. Twardowski „nie sprawdzał żeby rozumieć / ale wierzył żeby wiedzieć”. Nie każdemu dana jest taka wiara, jednak dzięki autorowi „Znaków ufności” możemy sięgnąć po słowa, które takie właśnie prawdy uwierzytelnią.

\* \* \*

Ostatnią książką, jaką przygotowałem wraz z ks. Twardowskim był tom „Bóg czyta wiersze”, antologia poezji polskiej od „Bogurodzicy” po poetów poległych w powstaniu warszawskim, która, ułożona przez ks. Jana Twardowskiego i z jego komentarzami, okazała się poetyckim testamentem dziewięćdziesięcioletniego autora. Anna Kamińska napisała kiedyś: „trzeba się wsłuchać w słowa konających / a wszystko stanie w ogniu błyskawicy...” Na taką właśnie uwagę zasługuje ta ostatnia praca księdza-poety, który jeszcze w przeddzień śmierci podpisał przygotowywany wcześniej krótki tekst jako swoiste przesłanie do czytelników. A przy tym stanowi ona niejako dopełnienie jego własnej twórczości, zawartej w bliźniaczym tomie, zatytułowanym „Wiersze największej nadziei”.

Antologia „Bóg czyta wiersze” to w istocie najważniejsze przewartościowanie przemian naszej poezji od czasu, gdy powstały podręczniki historii literatury polskiej. Brzmi to może zbyt ryzykownie, ale tak właśnie jest. W ujęciu pierwszych twórców wielkich syntez historycznoliterackich, progiem rozwoju poezji był przełom średniowiecza i renesansu, gdy człowiek wybrał ziemię jako najważniejsze miejsce realizacji swoich dążeń. Od tego momentu – według pozytywistycznych historyków literatury i ich następców – w naszej poezji na plan pierwszy wysunęła się liryka świecka, a nurt religijny, który zapoczątkował dzieje naszego słowa poetyckiego, coraz bardziej tracił na znaczeniu, by od oświecenia niemal już nie uczestniczyć w przemianach artystycznych.



Gdyby tak było, jak wytłumaczyć fenomen twórczości samego ks. Twardowskiego? Żadne zjawisko kulturowe nie pojawia się w pustce, co do tego nie może być wątpliwości. W przypadku księdza-poety, nie nowatora przecież, a twórczego kontynuatora najlepszych tradycji liryki polskiej, jest to tym bardziej oczywiste, że nierzadko przywołuje on z imienia swoich antenatów, zarówno w wierszach, jak i w wypowiedziach dyskursywnych. Przede wszystkim poetów baroku, ale nie dworskiego, lecz metafizycznego: „Chciałem zawsze pisać wiersze o samej wierze – podkreślał – o samym dramacie nadziei i wiary. Dlatego powracam do tego, co działo się w naszej poezji w okresie baroku – gdy tworzyła się poezja intelektualna, oparta na paradoksie, który potrafi połączyć światło i mrok, gorycz i słodycz, suchość i świeżość, cierpienie i radość, smutek i humor.”

Zbiór ten, w myśl przekonania autora, że „nie ma dwóch światów / jest jeden / niebo chodzi po ziemi / ziemia chodzi po niebie...”, przywraca zatraconą przez badaczy literatury jedność poezji polskiej. Widać to już na przykładzie Jana Kochanowskiego, który w *Trenie XVIII*, z pokorą znaną ze średniowiecznych wyznań, modlił się: „My, nieposłuszne, Panie, dzieci Twoje...” i dziękował za karzącą rękę, która przypomniała człowiekowi, że jest przede wszystkim Bożym dziełem. Spośród poetów baroku w antologii znaleźli się m.in. ks. Jakub Wujek z pieśnią „Rozmyślajmy dziś”, Kasper Miaskowski z „Elegią pokutną do Pana i Boga w Trójcy Jedynej”, Jan Żabczyński, autor pierwszego zbioru kołód, „Symfonii anielskich”, czy ks. Wawrzyniec Stanisław Benik i jego najpowszechniej znane nabożeństwo pasyjne, „Gorzkie żale”.

Jakże inaczej też prezentuje się poezja osiemnastego wieku, uzupełniona o utwory z „Pieśni nabożnych” Franciszka Karpińskiego czy o takich autorów, jak Konstancja Benisławska i Józef Morelowski. Nawet, wydawałoby się, najpełniej opisany przez badaczy romantyzm zyskuje inny wymiar, gdy obok poezji Juliusza Słowackiego znajduje się niemały zestaw utworów ks. Karola Antoniewicza, autora niezmiennie popularnych pieśni kościelnych, jak „Chwalcie łąki umajone”, „W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie”, „Biedny, kto Ciebie nie zna od powicia”. Jest też Włodzimierz Wolski z pieśnią z „Halki”, śpiewaną do dziś w naszych świątyniach, „Ojcze z niebios”, „Boże, Panie!” i uroczym lirykiem „Słyszysz, słyszysz?” A bodaj najpiękniejszym komentarzem opatrzył poeta czuły liryk Marii Konopnickiej, „Kubek”. Podobnie zaskakująco wygląda prezentacja poezji przełomu wieków, bardzo surowo ocenionej przez autora, który napisał m.in.: „Poeci rozgadali się i wciąż opowiadali, jakimi są poetami. [...] Gadulstwo jest zawsze brodzeniem po płytkiej wodzie, a prawdziwy wiersz, podobnie jak modlitwa, to zatrzymanie się przy źródle.”

Antologię ks. Twardowskiego znakomicie się czyta. To wyjątkowy, jedyny taki zbiór wierszy, jakich próżno szukać w dostępnych wydaniach. Ale z całą pewnością ważniejsza byłaby opinia nie tyle miłośników poezji, lecz uczniów i nauczycieli na co dzień zmagających się z interpretacją liryki w praktyce dydaktycznej, nad taką wizją rozwoju polskiego słowa poetyckiego. Zbiór ten jest też najlepszym kluczem do głębszego zrozumienia liryki samego ks. Twardowskiego, można więc mieć nadzieję, że spośród czytelników antologii wyrosną nowe odczytania dzieła księdza-poety.

\* \* \*

Na zakończenie powróćmy jednak do twórczości ks. Jana Twardowskiego. Chciałbym zwrócić uwagę na wiersz „Świat”, *sui generis* posumowanie jego widzenia spraw Boga, świata i człowieka, ze znakomitą puentą, której był prawdziwym mistrzem:

Bóg ukrył się dlatego by świat było widać  
gdyby się ukazał to sam byłby tylko  
kto by śmiał przy nim zauważyć mrówkę  
piękną złą osę zabiegającą w kółko  
zielonego kaczora z żółtymi nogami  
czajkę składającą cztery jajka na krzyż  
kuliste oczy ważki i fasolę w strąkach  
[...]  
cierpienie i rozkosz oba źródła wiedzy  
tajemnice nie mniejsze ale zawsze różne  
kamienie co podróżnym wskazują kierunek

miłość której nie widać  
nie zasłania sobą

Ksiądz, który się modlił, by niczego sobą nie zasłaniać, znajdował też słowa, które „nie zasłaniały”, dzięki czemu pozostawił nie tyle wielką księgę wierszy, co księgę mądrości, po którą wciąż sięgają ogromne rzesze czytelników.

**Waldemar Smaszcz**





**SCENARIUSZ LEKCJI JĘZYKA POLSKIEGO,  
WIEDZY O KULTURZE DLA GIMNAZJÓW I SZKÓŁ  
PONADGIMNAZJALNYCH**  
**Czas niedokończony. Wiersze księdza Jana Twardowskiego.**

**TEMAT:** *W kontrapunkcie do współczesności...* – filmowa etiuda Dariusza Gajewskiego „Czas niedokończony. Wiersze księdza Jana Twardowskiego”. – scenariusz lekcji języka polskiego dla szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Walory dokumentu biograficznego – na przykładzie filmu (WOK).

**OPRACOWAŁA:** Małgorzata Wiśniewska

**CELE LEKCJI:**

Po lekcji uczeń powinien:

- poznać sylwetkę i fenomen twórczości księdza Jana Twardowskiego;
- zapoznać się z wypowiedziami poety o sobie, opiniami badaczy czytelników na temat tej poezji;
- rozumieć znaczenie utworów księdza Jana dla bohaterów dokumentu;
- formułować własne sądy o poezji Twardowskiego;
- umieć charakteryzować konstrukcję filmu;
- dostrzegać walory filmowego dokumentu biograficznego;
- rozumieć cele reklamy społecznej;
- umieć analizować i interpretować różne teksty kultury (wiersz, reklama).

**METODY I FORMY PRACY:**

- pogadanka nauczyciela;
- konstruowanie notatek w domu i na lekcji;
- praca w grupach;
- ćwiczenie umiejętności analizy i interpretacji utworów poetyckich i plakatu;
- dyskusja kierowana;
- formułowanie sądów, opinii, wniosków;
- praca domowa – karta pracy (ks. Twardowski o sobie).

**ŚRODKI DYDAKTYCZNE:**

- film Dariusza Gajewskiego, „Czas niedokończony”, Polska 2015;
- wybrane wiersze ks. Jana Twardowskiego;
- Helena Zaworska, Humor poety (fenomen poezji księdza Jana Twardowskiego), „Wprost”, z dnia 25 marca 2001, s.122;
- Dobry ksiądz Jan, „Polityka” nr 4 z dnia 28 stycznia 2006, s.91;
- Ryszard Matuszewski, Poezjozielnik, „Gazeta Wyborcza”, 24-26 grudnia 2001;
- Chelmska 21, pod red. Bożeny Janickiej i Andrzeja Kołodyńskiego, Warszawa 2001, s.174;
- [www.twardowski.poezja.eu](http://www.twardowski.poezja.eu);
- [www.kampaniespoleczne.pl](http://www.kampaniespoleczne.pl) (plakat z cytatem z wiersza Twardowskiego).

**POJĘCIA KLUCZOWE:**

- Jan Twardowski
- kontrapunkt
- dokument filmowy
- reklama społeczna

**CZAS:**

- 2 lekcje (język polski, WOK)

**PRZEBIEG LEKCJI:**

1. Przed projekcją zadajemy uczniom jako pracę domową przygotowanie notatki biograficznej o ks. Janie Twardowskim.

**Ks. Jan Twardowski** (propozycja notatki domowej)

Urodzony 1 czerwca 1915 roku w Warszawie. Jako uczeń gimnazjum im. Tadeusza Czackiego, współredagował międzyszkolne pismo „Kuźnia młodych”, gdzie debiutował w roli poety, ale później także zadziwiając surowego redaktora, oceniającego „płody sztubackiej grafomanii”. Młodzieńcze wiersze zamieścił w tomiku „Powrót Andersena” (1937). W tym samym roku rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim, które ukończył dopiero po wojnie (1947) pracą magisterską „Godzina myśli Juliusza Słowackiego”, napisaną pod kierunkiem prof. Wacława Borowego. W czasie II wojny światowej, podczas której zaginął cały jego wcześniejszy dorobek poetycki, był żołnierzem Armii Krajowej, następnie uczestniczył w powstaniu warszawskim. Już w trakcie wojny rozpoczął naukę w tajnym Seminarium Duchownym w Warszawie, przyjmując w 1948 święcenia kapłańskie. Krótko uczył religii w szkole specjalnej w Żbikowie. Przez wiele lat piastował urząd rektora kościoła sióstr Wizelek w Warszawie, gdzie m.in. głosił słynne kazania dla dzieci, którym później zadedykował dwa zbiory: „Zeszyt w kratkę” oraz „Patyki i patyczki”. Wydał m.in. tomy: „Znak ufności” (1970), „Niebieskie okulary”

(1980), „Który stwarzasz jagody” (1983), „Na osiołku” (1986), „Nie przyszedłem pana nawracać. Wiersze 1939-85” (1986), „Sumienie ruszyło” (1989), „Niecodziennik” (1991), „Nie martw się” (1992).

W 1980 roku uhonorowano Twardowskiego nagrodą PEN Clubu im. Roberta Gravesa za całokształt twórczości, w 1996 roku Orderem Uśmiechu, w 2000 roku nagrodą IKAR, a rok później TOTUS, która zwana jest również „katolickim Noblem”. W 1999 roku Katolicki Uniwersytet Lubelski przyznał mu tytuł doktora honoris causa.

Ksiądz Twardowski zmarł wieczorem 18 stycznia 2006 roku w Warszawie. Pochowany został w krypcie dla zasłużonych Świątyni Opatrzności Bożej, zgodnie z życzeniem prymasa Polski kardynała Józefa Glempa. (na podstawie strony [www.twardowski.poezja.eu](http://www.twardowski.poezja.eu), oraz wspomnień przyjaciół).

**Wiersze Twardowskiego – ich znaczenie dla nas i bohaterów filmu** (praca w grupach nad wszystkimi, o ile czas pozwoli, wskazanymi utworami).

Po pokazie dzielimy klasę na grupy i rozdajemy kartki z wierszami księdza Jana Twardowskiego, wybranymi przez bohaterów filmu, prosząc o dopasowanie osoby do tekstu i zapisanie własnych refleksji na jego temat: „Spieszmy się”, „Bezdzienny Anioł”, „Oda do rozpacz”, „Dobro i zło”, „Pytam”, „Dzieciństwo”, „Postanowienie”, „Nic”, „Jak się nazywa”, „Kubek”, „Daj nam”, „Żal”, „Po koncercie”, „Czas niedokończony”, „Widzę” (kursywą zapisane są cytaty z wierszy), np.:

- prolog filmu - „Spieszmy się” – czyta ks. Jan Twardowski: najbardziej znany wiersz, cytowany w mediach, widoczny na billboardach, stanowi credo poety, streszcza sens jego poezji: Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą i kochamy wciąż za mało i stale za późno.
- „Bezdzienny Anioł” – włosko-polska para oczekująca dziecka, opowiadająca o cudzie nowego życia, o poszukiwaniu miłości do człowieka i Boga, który wybiera nas tak niedoskonałych/ze dobrych. „Ode do rozpacz”, „Dobro i zło” i „Pytam” – recytuje motorniczy tramwaju, mówiąc o satysfakcji, jaką przynosi mu praca i o prawdzie o rzeczywistości, zapisanej w poezji księdza Jana, której uczy swojego syna. Taką prawdę znajdziemy w „Odzie do rozpacz”, w której poeta uzasadnia konieczność akceptacji cierpienia, a czasem i rozpacz, bez której byłbym stale uśmiechnięty jak prosię w deszcz, z więc nie stał się w pełni człowiekiem. „Dobro i zło” potwierdza siłę dobra. W „Pytam” Twardowski porusza problem trudności wiary w czasach, gdy zgłupiało sumienie.
- „Dzieciństwo” (o tym, co w życiu boli), „Postanowienie” (o pracy nad sobą) i „Nic” („ten pasuje do mnie”) – wybrała nastolatka, przygotowująca się do ważnego dla niej, trudnego egzaminu z języka angielskiego do nowej szkoły. Sprawdzian nie poszedł najlepiej, dziewczynka jest



rozzarowana – przeżyła pierwszy w życiu poważny zawód, ale wybrany przez nią wiersz „Nic” (Jakie to dziwne/tak bolało/nie chciało się żyć/a teraz takie nieważne/nieładne/jak nic) pokazuje, jak radzić sobie z niepowodzeniami.

- „Jak się nazywa” – to tekst czytany przez chłopca, który ćwiczy karate i jednocześnie co roku startuje w konkursie poezji ks. Jana Twardowskiego, którego ceni, ponieważ „pisał o wyjątkowości każdego człowieka”. Dzięki lekturze wierszy, które nazywają to, co nie nazwane „łatwiej rozmawia mu się z ludźmi”.
- „Kubek” i „Daj nam” to wybory 24-latk, która właśnie wyprowadza się z rodzinnego domu, zaczynając nowy etap życia. Poezja ks. Jana dała jej przeświadczenie, że „świat jest dobry”, że nie pieniądze, ani dobra materialne, ale miłość daje szczęście.
- „Żal” – podobny w tonie do „Spieszmy się”, o tym, że się za mało kochało przypomina ks. Aleksander Seniuk. Wspomina, jak ks. Jan w 75. urodziny namaścił go na swojego następcę, czyli rektora kościoła sióstr Wizek: „Kiedy przyszedłem do tego kościoła, powiedział mi, że najpierw trzeba być dobrym człowiekiem, potem dobrym chrześcijaninem, a potem dopiero można być dobrym księdzem”.
- „Po koncercie” wspomina Tadeusz Olszewski, organista z kościoła Wizek, oddany przyjaciel i powiernik, znający księdza Jana prawie pół wieku. Ta miniatura podnosi wartość ciszy/od muzyki większej.
- „Czas niedokończony” – czyta prof. Jadwiga Puzynina, językoznawczyni i badaczka literatury, wychowawca wielu pokoleń warszawskich polonistów. Komentuje fenomen twórczości ks. Jana, zwracając uwagę, że miał on dar mówienia o wszystkim i do wszystkich, cenili go Herbert, Miłosz i kierowca taksówki.
- „Widzę” – powraca włosko-polska para nad nowo narodzoną córką. Wiersz o rozstaniu i pamięci (najłatwiej się pamięta/kiedy kogoś nie ma) recytuje kobieta, żegnając się z mężem, który musi wrócić do pracy.

**Wnioski:** Reżyser dotarł w swym dokumencie do różnych ludzi, którzy są miłośnikami poezji „ks. Jana od biedronki”. Każdy z nich wybiera swój wiersz, mówi o sobie i własnym przeżywaniu poezji księdza Jana Twardowskiego. Twarze i wypowiedzi bohaterów tworzą zupełnie inny (kontrapunktowy) obraz społeczeństwa od tego, który znamy z mediów. Wyciszenie, skupienie, wrażliwość na słowo, wartości, świat i drugiego człowieka – to w jakimś sensie efekt obcowania z poezją. Film udowadnia taką potrzebę drzemającą we współczesnych ludziach, którzy właśnie w poezji szukają prawdy o sobie.

## 2. Jak oceniają poezję ks. Twardowskiego krytycy?

Przywołujemy opinie wybranych badaczy twórczości ks. Jana (pogadanka nauczyciela):

- Ryszard Matuszewski: poezję tę cechuje empiryzm, dążenie do uchwycenia zmysłowej pełni i różnorodności świata przyrody; prezentuje ona franciszkański model chrześcijaństwa; pochyla się nad człowiekiem, widząc jego słabości; dostrzega dramat rozmiłowania się i niezaspokojenia; w zakresie formy poezja ta operuje humorem, paradoksem i elipsą.
- Dziennikarz „Polityki”: Twardowski pisał o trudzie wiary, o wątpliwościach i wahaniach. Jego Bóg był zarazem ukryty – ukrył się najdokładniej, by świat było widać, jak i na wyciągnięcie dłoni – Mój bóg jest głodny/ma chude ciało i żebra/nie ma pieniędzy.
- Helena Zaworska: poezja skupiona na dobru, na ludziach zwyczajnych, szukających miłości, choć często nieumiejących kochać; pomaga ludziom wyzwolić się od lęku przed złem; w tej poezji człowiek zachowuje dziecięstwo jako określoną dyspozycję psychiczną, niezależną od wieku.

## 3. Jak zbudowany jest film „Czas niedokończony”? (WOK)

Charakteryzujemy wspólnie kompozycję filmu Dariusza Gajewskiego:

- mocny, poruszający widza prolog – słyszymy z off-u głos samego poety, recytującego fragment „Spieszmy się”, rzucony na panoramę nocnej Warszawy. Ksiądz już nie ma wśród żywych, pozostały jednak wciąż żywe jego słowa.
- klamra: młoda para przeżywająca cud narodzin nowego życia. Cel zabiegu: afirmacja życia, dobra i miłości, na przekór apokaliptycznej wizji rzeczywistości, jaka wyłania się z mediów i statystyk, przytłaczających nas informacjami o zbrodniach, katastrofach, budzących przerażenie, zagubienie i poczucie absurdu.
- prezentacja (w zbliżeniach) bohaterów filmu-miłośników poezji ks. Twardowskiego, którzy, czytając przed kamerą fragmenty wybranych przez siebie wierszy, mówią o sobie. Taki sposób przedstawienia twórcy i jego dorobku odbiega od konwencjonalnej laurki czy „akademickości” (choć dokument powstał z inicjatywy Społecznego Komitetu Obchodów Jubileuszu Księdza Jana Twardowskiego). Pokazuje w prostej i naturalnej formie wartość i znaczenie poezji dla współczesnego człowieka, spragnionego kontaktu ze słowem nieoczywistym, metaforycznym, wymagającym refleksji, pobudzającym wrażliwość i emocje.

## 4. Jakie są walory filmowego dokumentu biograficznego? (WOK)

Rozmowę na temat filmowego dokumentu rozpoczynamy od określenia jego istoty, prosząc uczniów o komentarz do słów wybitnego polskiego dokumentalisty, „ojca polskiej szkoły dokumentu” – Kazimierza Karasza:

„[...] myślę, że zawód dokumentalisty polega na szukaniu drobnych elementów, składających się na – mówiąc nieskromnie – prawdę o człowieku. Uważne obserwowanie i gromadzenie szczegółów, z których składa się życie, jest w stanie taką prawdę uchwycić. Choćby jakiś jej błysk.

[...] Jeśli poważnie traktuje się film dokumentalny, poszukiwanie owych drobin jest jedynym istotnym powodem zajmowania się dokumentem. Innego nie potrafię dostrzec.”

Propozycja komentarza, odnoszącego się do dokumentu Gajewskiego:

Filmowy dokument biograficzny szuka prawdy o swym bohaterze. W filmie „Czas niedokończony” tę prawdę formułują czytelnicy, sięgający nie ze szkolnego przymusu czy badawczego obowiązku po teksty ks. Jana. Ich proste, płynące z głębi serca wypowiedzi oraz mówione, nie - recytowane wiersze, najlepiej opisują fenomen tej poezji.

## 5. Poezja księdza Twardowskiego w reklamie (WOK)



Zanim przystąpimy do omówienia plakatu reklamowego, zapoznajemy uczniów z rolą reklamy społecznej, która polega na informowaniu opinii publicznej o pewnych zjawiskach, objaśnianiu ich, a tym samym – zmienianiu rzeczywistości poprzez wpływanie na postawy oraz zachowania.

Pokazujemy uczniom plakat z kampanii społecznej (rozpoczętej w 1998 roku), wykorzystujący fragment utworu Twardowskiego „Spieszmy się”.



Analizujemy jego kompozycję: czarno-biała kolorystyka, po lewej stronie – fotografia małej, smutnej dziewczynki, która na nas spogląda, po prawej – zapisany dużą czcionką fragment wiersza, powyżej tekstu – informacja o Warszawskim Hospicjum dla Dzieci, na którego rzecz zorganizowano kampanię reklamową. Poniżej – numer konta bankowego.

Następnie zadajemy uczniom dwa pytania:

- Dzięki jakim elementom wizualnym reklama ta stała się zauważalna? (wiemy o tym z badań przeprowadzonych przez Demoskop)
- Co wpłynęło na jej siłę oddziaływania?

Propozycja odpowiedzi: reklama zwraca naszą uwagę poważną, stonowaną kolorystyką, obrazem smutnej dziecięcej twarzy, która odwołuje się do naszych uczuć. Lapidarnie, celnie sformułowany komunikat przypomina o przemijaniu, odchodzeniu, potrzebie miłości. Łatwo zapada w pamięć.

Ze strony internetowej dowiadujemy się, że kampanię tę organizowano co roku przez 5 lat w okresie Bożego Narodzenia, wpisując ją tym samym w szczególny czas wzmożonej wrażliwości i gotowości do pomagania potrzebującym, oraz przypominając o tych, dla których święta nie oznaczają beztroskiej zabawy pod choinką.

## 6. Praca domowa:

Rozdajemy młodzieży karty pracy (Twardowski o sobie i swojej twórczości), z poleceniem sformułowania kilkuzdaniowej wypowiedzi na temat: Moja przygoda z poezją księdza Twardowskiego (uwagi na temat ulubionego wiersza).

### Karta pracy – ksiądz Jan Twardowski o sobie i swej pracy

**„Nie lubię mówić, że jestem poetą: jestem księdzem, który pisze wiersze. Złożyło się, że są czytane. Tak jak opłatkiem – chcę się dzielić wierszami. Bo jest to dla mnie coś dobrego, serdecznego, co nie jest zatrute nienawiścią, złością, sporami.”**

(„Podzielić się wierszami” Z ks. Twardowskim rozmawiał J. Nachiło, „Kurier Poranny”)

**„Nie chciałem pisać wierszy poszczególnych, osobnych, raczej wiersze tworzące pewną przestrzeń, w której każdy mógłby się odnaleźć. Zamieszkać w wierszach, jak u siebie w domu. Wierzący i niewierzący, samotny i nie-samotny, grzesznik i święty.”**

(„Elementarz księdza Jana Twardowskiego dla najmłodszego, średniaka i starszego. Kraków, 2000, s.214)

**„Wiersze to jeszcze jeden sposób mówienia do drugiego człowieka – i do samego siebie (...) Zachwyca mnie otaczający świat, jego kolor, zapach, różnorodność. Wracam do starego Linneusza, który nazywał po imieniu zwierzęta, ptaki, rośliny. Długo i cierpliwie uczyłem się przyrody, czytam książki przyrodnicze. Zbieram zielniki. Kiedy się mówi tyle o człowieku, o różnie pojmowanym humanizmie – widzę urok szpaka, wilgi, dzikiego królika, szorstkowłosego wyżła. Juliusz Słowacki w znanej strofie z „Beniowskiego” pisze, że Bóg jest Bogiem rozhukanych koni, a nie pełzających stworzeń. Sądzę, że jest także Bogiem chrząszczy, mrówek, biedronek i szczypawek.”**

(„Polityka” nr 4, z dnia 28 stycznia 2006)

**„Obce są mi retoryka, dydaktyka i patos, próbuję pisać wiersze, które nie byłyby manifestami. Lepiej niech nie nawołują i nie nawracają. Niech niosą swoje treści w łagodnym zawieszeniu, w zaufaniu, w żarliwej otwartości na życie i jego powszednie sprawy. Niech podejmują dialog ze wszystkimi postawami.”**

(„Polityka” nr 4, z dnia 28 stycznia 2006)

### Moja przygoda z poezją księdza Twardowskiego





## KONSPEKT KATECHETYCZNY DLA GIMNAZJÓW

### Czas niedokończony. Wiersze księdza Jana Twardowskiego.

Przed rozpoczęciem zajęć nauczyciel z klasą wybiera się na seans do kina lub organizuje pokaz w szkole.

**TEMAT:** Do szczęścia małymi krokami

**CEL OGÓLNY:** Ukazanie wartości, które mogą stanowić realne szczęście człowieka.

#### CELE SZCZEGÓŁOWE:

Uczeń po obejrzeniu filmu:

- uzasadnia potrzebę bycia szczęśliwym
- podejmuje refleksję nad istotą szczęścia
- rozumie, czym jest szczęście
- wie, co należy czynić, aby być szczęśliwym
- dokonuje refleksji nad własnym szczęściem w kontekście dokonywanych wyborów
- argumentuje, jak można być szczęśliwym w dzisiejszym świecie
- przekonuje, że każdy człowiek powinien rozwijać wiarę w możliwości osiągnięcia zamierzonego celu
- potrafi wyjaśnić, jakie sytuacje mają wpływ na to, że jest się człowiekiem szczęśliwym

#### METODY I TECHNIKI

Elementy wykładu, rozmowa kierowana, praca w grupach, puzzle plakatowe, list, kosz i walizka, artykuł prasowy, słowa kluczowe, wywiad, karty «myślę/ czuję/ działam»

W zależności od liczebności klasy nauczyciel może wybrać dowolną metodę pracy.

#### ŚRODKI DYDAKTYCZNE

Rzutnik multimedialny, film „Czas niedokończony. Wiersze księdza Jana Twardowskiego”, tomiki wierszy księdza Jana Twardowskiego, szary papier, pisaki, gazeta z wolnym na miejscu na wywiad, kartki A-4, A-3, kolorowe karteczki samoprzylepne, magnesy.

#### PRZEBIEG KATECHEZY

Nauczyciel prosi uczniów, aby zebrali informacje na temat osoby ks. Jana Twardowskiego i przed projekcją filmu zastanowili się nad pytaniami:

- na ile środowisko rodzinne ma wpływ na to, aby być szczęśliwym?
- co sprawia, że jesteśmy szczęśliwi?
- dlaczego powinniśmy rozwijać w sobie empatię?
- czy można być szczęśliwym i tego nie wiedzieć?
- jak podejmowane decyzje wpływają na to, kim jesteśmy?
- jakie drogi prowadzą do osiągnięcia szczęścia?
- jakie są reakcje ludzi wobec trudnych sytuacji?

#### I. WPROWADZENIE

Prowadzący przed obejrzeniem filmu podejmuje rozmowę z uczniami na wcześniej podane zagadnienia. Sygnalizuje tym samym tematykę, którą będą omawiać podczas kilku bieżących lekcji. Prosi, aby podczas oglądania filmu uczniowie zwrócili uwagę, dlaczego warto w życiu „walczyć” o swoje szczęście? Przed seansem filmowym uczniowie zostają podzieleni na grupy. Liderzy grup losują kartki z zadaniami.

#### GRUPA I – karty «myślę/ czuję/ działam»

Uczniowie zapisują na karteczkach samoprzylepnych swoje przemyślenie i odczucia słuchając / czytając wiersz „Śpieszcie się kochać ludzi tak szybko odchodzą”. Następnie, grupują je przyklejając pod określonymi słowami.

#### GRUPA II – list

Uczestnicy grupy, na podstawie obejrzanego filmu mają za zadanie napisanie listu do osoby, której wiele zawdzięczają zaczynając od słów:

**Dziękuję, że** .....

#### GRUPA III – puzzle plakatowe

Arkusz szarego papieru dzielimy na części, na których wypisujemy fragmenty wiersza. Grupa otrzymuje elementy. Następnie wykonuje na nim rysunek odpowiadający zapisanym słowom. Po złożeniu i sklejeniu części papieru powstaje ilustracja do przesłania wiersza.

#### GRUPA IV – słowa kluczowe

Uczniowie słuchają/ czytają wiersz: „Kubek z jednym uchem”, „Dzieciństwo”, „Postanowienie”. Na małych karteczkach piszą kluczowe słowa (pomocą może służyć nauczyciel). Następnie prosi, aby zapisane karteczki przykleili na szary papier w taki sposób, aby stworzona figura podkreślała konkluzje wierszy.

#### GRUPA V – artykuł prasowy

Młodzież wczuwa się w rolę dziennikarza i pisze artykuł prasowy o przesłaniu wierszy ks. Jana Twardowskiego. Mogą nadać sami tytuł artykułu lub skorzystać z pomocy nauczyciela np:

**„Moje wartości i świata, w którym żyję”**

#### GRUPA VI – wywiad

Uczniowie przeprowadzają wywiad z poetą, zwracając uwagę:

- na środowisko, które ukształtowało poetę
- na to, jaka sytuacja miała wpływ, że Ksiądz zainteresował się pisanem poezji
- na to, jakim był kapłanem
- które z cech charakteru chcieliby, aby funkcjonowały we współczesnym świecie

#### GRUPA VII – kosz i walizka

Uczniowie dostają dwie plansze – jedna z narysowanym koszem, druga – z walizką oraz kilka kartek samoprzylepnych w dwóch kolorach ( żółty, zielony).

Na żółtych zapisują to, co wynieśli z zajęć, czyli, co zabierają ze sobą, na zielonych – co zostawiają, bo uważają za niepotrzebne. Następnie przyklejają kartki w odpowiednich miejscach.

Po zakończeniu uczniowie w skupieniu słuchają prezentacji prac liderów grup.

#### III. PODSUMOWANIE

Nauczyciel prowadzi z uczniami rozmowę, podkreślając potrzebę:

- bezinteresowności
- dostrzegania potrzeb drugiego człowieka
- jak ważne są wybory w życiu i jakie mogą być ich konsekwencje
- znaczenie wiary w życiu codziennym
- doceniania tego, co mamy
- potrzeby kształtowania swojego charakteru
- dostrzegania innych
- mówienia o swoich uczuciach
- okazywania ich w codziennym życiu

#### IV. ZADANIE DOMOWE

Napisz list do swojego przyjaciela, w którym podzielisz się wrażeniami z obejrzanego filmu.

autorka scenariusza

Maria Brzostowska

konsultant katechetyczny Katecheta.pl

katecheta z wieloletnim stażem



## KONSPEKT KATECHETYCZNY DLA SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH

*Czas niedokończony. Wiersze księdza Jana Twardowskiego.*

**Prowadzący powinien obejrzeć film przed wspólnym wybraniem się do kina.**

**TEMAT:** Różnorodność ludzkiej egzystencji w poezji ks. Jana Twardowskiego

**CEL OGÓLNY:** Refleksja na temat egzystencji człowieka i tego, co jest ważne w jego życiu

### CELE SZCZEGÓŁOWE:

Uczeń po obejrzeniu filmu:

- uzasadnia, dlaczego warto stawiać sobie pytanie, co jest dla mnie ważne?
- podaje argumenty, dlaczego Bóg jest „siłą sprawczą” działań w życiu człowieka
- podejmuje refleksję na temat sensu doświadczanego cierpienia
- wyjaśnia, w czym przejawia się zmaganie z samym sobą w momencie bólu
- podaje cechy osobowości, które mogą pomóc w realizacji dobrego postępowania
- potrafi uargumentować, co i kto jest celem poszukiwań w życiu
- kształtuje umiejętność rozwiązywania problemów
- wzbudza poszanowanie dla wartości
- doskonali umiejętność interpretacji tekstu poetyckiego

### METODY I TECHNIKI:

Elementy wykładu, rozmowa kierowana, praca w grupach, podróż w wyobraźni, wywiad, słowa kluczowe, zadania podsumowujące, dyskusja dydaktyczna, tocząca się opowieść.

### ŚRODKI DYDAKTYCZNE:

Rzutnik multimedialny, film „Czas niedokończony. Wiersze księdza Jana Twardowskiego”, kartki A-4, kartki A-3, pisaki, szary papier, załącznik 1, magnesy, tomiki wierszy ks. Jana Twardowskiego.

### PRZEBIEG KATECHEZY:

**Nauczyciel** na tydzień przed realizacją tematu prosi uczniów, aby zebrali informacje na temat osoby ks. Jana Twardowskiego dając wskazówki pomocnicze:

- jakim był człowiekiem
- prosi, by zapoznali się z dowolnie wybraną twórczością poety
- poznali życiowe przesłania Księdza
- zastanowili się, dlaczego są one ponadczasowe
- jakie mają przełożenie na nasze codzienne życie
- dlaczego warto mieć pasję
- czym jest samotność, miłość, rozpacz, ból, smutek, radość
- czego w życiu poszukujemy, co tak naprawdę jest ważne
- jaka jest prawda o człowieku

### I. WPROWADZENIE

Nauczyciel rozmawia z uczniami, nawiązując do zebranych przez uczniów informacji. Następnie wyjaśnia, że obejrzą film „Czas niedokończony. Wiersze księdza Jana Twardowskiego”, który przybliży przesłanie życiowe ujęte w twórczości ks. Jana Twardowskiego:

- prawdę o człowieku
- jego naturze
- pod wpływem czego człowiek dokonuje wyborów
- jaki wpływ na życie ma wiara
- i dlaczego stanowi dla siebie tajemnicę

### II. PROJEKCJA FILMU

Przed projekcją filmu prowadzący dzieli klasę na grupy, której przydzielone jest zadanie związane z przesłaniem zawartym w poezji ks. Jana Twardowskiego, z którym zapoznają się w trakcie oglądania filmu.

#### GRUPA I – zdania podsumowujące

Po przeczytaniu wiersza „Oda do rozpacy” zadaniem uczniów jest wyciągnięcie wniosków, które pozwolą uchwycić sens działań w życiu i zmobilizować do refleksji nad tym, co jest ważne w życiu.

#### GRUPA II – dyskusja dydaktyczna

Osoby tworzące grupę, przenoszą się w wyobraźni do miejsca wydarzeń ich zadaniem jest, wypisanie rad życiowych, jakich udziela poeta, aby życie było łatwiejsze.

#### GRUPA III – wywiad

Uczestnicy wsłuchując się w wypowiedzi na temat osoby ks. J. Twardowskiego, wchodzą w rolę dziennikarzy i przeprowadzają wywiad z kapłanem współpracującym z księdzem w jednej parafii, celem ukazania wyjątkowej osobowości poety.

#### GRUPA IV – słowa kluczowe

Uczniowie podczas oglądania filmu skupiają uwagę na wierszu „Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą” i sytuacji, w której on jest recytowany.

Wypisują słowa kluczowe dla tego fragmentu filmu i układają figurę ilustrującą konstrukcję tego wątku filmowego.

#### GRUPA V – tocząca się opowieść

Uczniowie wsłuchują się w słowa wierszy: „Dobro i zło”, „Z banałem w środku”. W trakcie oglądania mają za zadanie ułożenie 10-15 zdań do opowiadania, które stworzą tematyczną całość z przesłaniem. Ustalą tytuł opowiadania.

Po zakończeniu pracy liderzy prezentują prace grup.

### III. PODSUMOWANIE

Prowadzący zachęca uczniów do zastanowienia się i rozmowy:

- czym jest miłość?
- jak i czy ją okazujemy?
- jakich dokonujemy wyborów życiowych?
- jaka jest nasza postawa w kwestii pomocy innym?
- na ile w moim życiu otwieram się na potrzeby bliźnich?

### VI. ZADANIE DOMOWE:

Zastanów i odpowiedz na pytanie:

Dlaczego tak chętnie czytamy wiersze ks. J. Twardowskiego

#### ZAŁĄCZNIK 1

Dowiedziałem się, że.....

Zaskoczyło mnie, że.....

Wiedziałem, że .....

Zastanowiło mnie .....

Postanowiłem .....

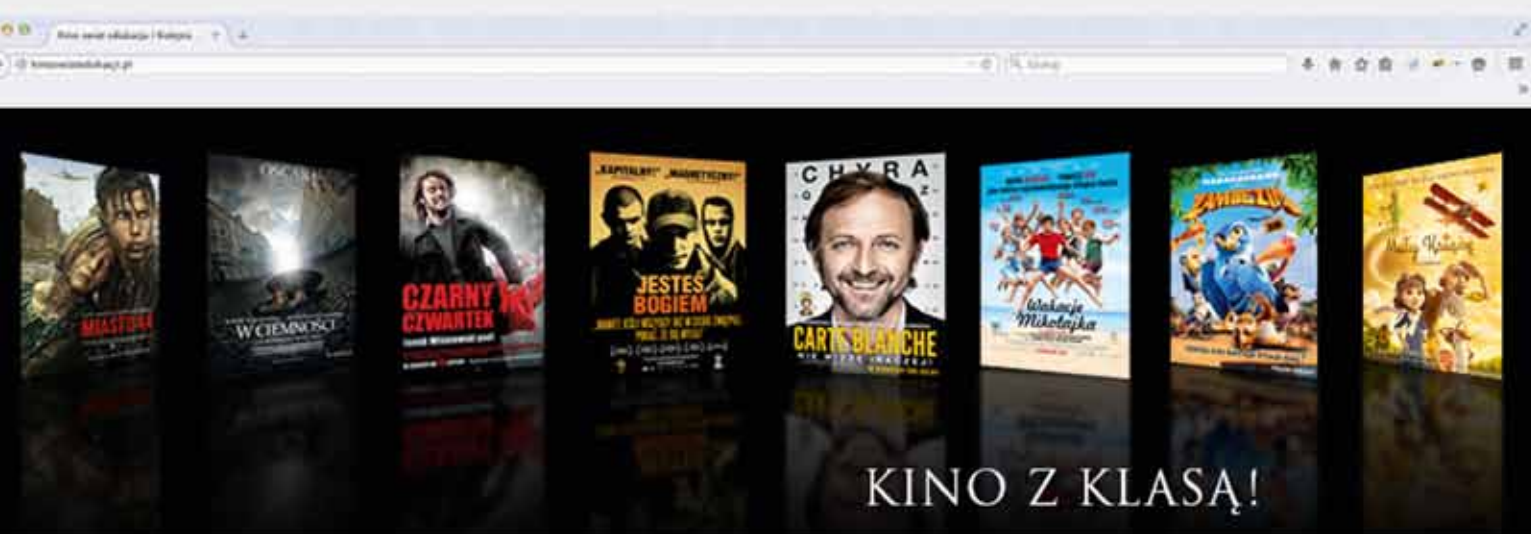
Chciałbym .....

Uważam, że .....

autorka scenariusza  
Maria Brzostowska  
konsultant katechetyczny Katecheta.pl  
katecheta z wieloletnim stażem



ZAPRASZAMY NA STRONĘ:  
[www.kinoswiatedukacji.pl](http://www.kinoswiatedukacji.pl)



**KINO ŚWIAT**  
E D U K A C J I

**Katalog tytułów**

**Kontakt**

JESTEŚ NAUCZYCIELEM? ZAJMUJESZ SIĘ EDUKACJĄ?  
SZUKASZ INSPIRACJI, MATERIAŁÓW, POMOCY DYDAKTYCZNYCH?

ZGADZASZ SIĘ Z NAMI, ŻE KINO MOŻE INSPIROWAĆ DO CIEKAWYCH ZAJĘĆ,  
DISKUSJI, PRZEMYŚLEŃ?

CHCESZ ZORGANIZOWAĆ SWOIM PODOPIECZNYM POKAZ CIEKAWEGO FILMU?

SKORZYSTAJ Z BOGATEJ I NA BIEŻĄCO UZUPEŁNIANEJ OFERTY  
[KINOŚWIATEDUKACJI.PL](http://KINOŚWIATEDUKACJI.PL)!

**Kontakt:**

Irena Kruglicz-Kamińska, Kino Świat Sp. z o.o., ul. Belwederska 20/22, 00-762 Warszawa

tel.: 22 840 68 01 04, 728 302 018, e-mail: [Irena@kinoswiat.pl](mailto:Irena@kinoswiat.pl)

<http://kinoswiat.pl/biuro-prasowe>; hasło: kino